

(Corriere dello Sport - R.Maida) Siedem nowych twarzy, formacja XL, przebudowany oddział defensywny. Obrona Romy - i nie od tego roku - przypomina bardziej obszar tranzytowy na lotnisku niż na obszar pola karnego: wszyscy lub prawie wszyscy czekają na drogę powrotną. W tym jednak przypadku, po precyzyjnym wskazaniu Pallotty, Sabatini (z Baldinim...) naprawdę namieszcili w formacji, biorąc na siebie zobowiązania o dłuższej perspektywie. W przyszłym lecie Roma musi zapłacić co najmniej 30 mln euro, aby wykupić graczy, którzy w tym sezonie formalnie zostali zarejestrowani na wypożyczeniach z powodu klubowego bilansu.

Import/Export - Z kadry 2015/2016, z różnych powodów, wydaleniu zostali De Sanctis, Maicon, Torosidis, Zukanovic, Gyomber i Digne. Przybyli z kolei Alisson, Bruno Peres, Mario Rui, Vermaelen, Fazio, Juan Jesus i Seck. Sześciu odeszło, siedmiu przyszło. Ciągłość reprezentują jedynie Szczęsny, który ponadto jest wypożyczony na rok, Manolas, pozostający na swoim miejscu wśród wielu zawirowań i Ruediger, którego sprzedaż Roma negocjowała z Chelsea, zanim zderzenie na treningu Niemców kosztowało go zerwanie więzadeł. Podczas gdy w poprzednim sezonie podstawowym kwartet tworzyli Florenzi, Manolas, Ruediger, Digne, aktualna defensywa w komplecie powinna być złożona z Bruno Peresa, Manolasa, Vermaelena i Mario Ruiego.

Zobowiązania - Właśnie Mario Rui, pozyskany z Empoli w czasie zgrupowania w Pinzolo, kosztował łącznie 9 mln euro. Za wcześnie, aby powiedzieć czy będzie spisywał się lepiej od Digne, również z powodu poważnej kontuzji, ale na pewno został kupiony za prawie połowę: aby wykupić Digne trzeba było zapłacić 16,5 mln euro, ustalone z PSG latem 2015 roku. Tyle tylko, że Digne został zatrudniony na wypożyczenie z prawem do wykupu, z kolei w przypadku Mario Ruiego istnieje przymus wykupienia po sezonie: 3 mln euro od razu, 6 na koniec sezonu.

Wszyscy do wykupienia - Panuje przekonanie, że Roma chciała ruszyć ambitnie, aby spróbować stawić się w jak najlepszej sytuacji na play-off Ligi Mistrzów. Teraz jednak, wraz z degradacją do Ligi Europy, pewne przyszłościowe umowy są znaczącym obciążeniem dla bilansu: Juan Jesus będzie kosztował 8 mln euro, Fazio 3,2 mln, Bruno Peres dodatkowe 12,5 mln euro (nie licząc bonusów). Łącznie, razem z Mario Ruim, daje to 29,7 mln euro i jest to przypadkowo różnica w podstawowych przychodach między grą w Lidze Mistrzów i Lidze Europy.

"Wolność" - Poddawana nieustannym kontrolom UEFA w związku z finansowym fair play, Roma robi dobrze wracając szybko do Ligi Mistrzów. W tym przypadku będzie być może mogła pozwolić sobie na Thomasa Vermaelena, którego Barcelona oddała na darmowe wypożyczenie z ewentualnym wykupem ustalonym na 10 mln euro. W przeciwnym razie znajdzie się w niewygodnej sytuacji, w jakiej była już poprzedniego lata, będąc zmuszoną zrezygnować z ważnego gracza, aby dopiąć budżet. Z drugiej strony również w poprzednim sezonie Sabatini pozyskał na wypożyczenia Ruedigera i El Shaarawyego, wykupionych potem za ogółem 24 mln

euro, do których trzeba dodać 5 mln za parę Nura-Sadiq i 1,5 mln euro za Gyombera, wysłanego na darmowe wypożyczenie do Pescary. Dziś znajdujemy się mniej więcej przy tych samych cyfrach.

Niestabilność - Kto wie czy teraz, po tradycyjnej rewolucji, obronie uda się uformować blok, który będzie trwał przez długi czas. Na pewno Roma jest przekonana, że nigdy nie popełniła się w ocenach sprzedaży obrońców. "Za każdym razem, gdy odchodzi jeden piłkarz, pozyskujemy drugiego co najmniej tak samo mocnego", wspominają często w Trigorii, odnosząc się do Marquinhosa, którego odejście skompensował transfer Benatii i odejścia Marokańczyka, po którym lukę pokrył transfer Manolasa. Również w przypadku ewentualnego odejścia Manolasa Roma przygotowała plan zastępcy uznawanego za odpowiedniego: Sabatini kontaktował się z Ezequielem Garayem, argentyńskim obrońcą, z którym Sabatini zetknął się w Zenicie.

Autor: abruzzo